GAZETA LWOWSKA.

Wtorek **N^er. 96.** **17. sierpnia 1841.**

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa. — *Zagraniczne:* Hiszpanija: Protestacyja Królowéj Krystyny. — Zaprzysiężenie Arguellesa. — Pożyczka. — Anglija: Plan Peela co do cła zbożowego. — O wyborze mowcy. — Dzień otwarcia parlamentu. — Uspokojenie względem sprawy Mac Leoda. — Operacyje w Chinach. — Francyja: Nowe niepokojące wiadomości z Tuluzy. — Okólnik Królowéj Maryi Krystyny do członków ciała dyplomatycznego. — Turcyja: Pomniejszenie haraczu egipskiego. — Zwycięzkie wiadomości z Krety. — Syryja: Nowe powstanie w górach Libanu. — *Wiadomości handlowe i przemysłowe:* Przemyśl. — Żurawno. — Sadagóra. — Ołomuniec. — Gdańsk. — Stosunki ludności w Galicyi. (Ciąg dalszy.)

Wiadomości krajowe.

— *Ze Lwowa.* —

Dnia 18go b. m. o godzinie 10. przed południem odbędzie się popis publiczny uczniów Instytutu głucho-niemych w główném szkole normalnéj (*Hauptmusterschule*). Dyrekcyja tego Instytutu poczytuje sobie za obowiązek podać to do publicznéj wiadomości i miłośników téjże nauki na ten popis zaprosić.

Wiadomości zagraniczne.

Hiszpanija.

Madryt dnia 27. lipca. *Castellano*, bezstronny a zresztą dobrze zawiadomiony dziennik, zawiérał wczoraj wieczorem następujący artykuł: »Słychać, że Królowa Maryja Krystyna napisała protestacyję przeciw uchwale Kortezów pod względem opieki nad jéj dostojnemi córkami. Twierdzą, że protestacyja ta miała być onegdaj przez reprezentanta Francyi podaną Rejentowi Państwa. Mówią także, iż ma być dokument Króla Ludwika Filipa, który ująwszy się téj sprawy, uważa uchwałę Kortezów za targnięcie się na ogólne prawo Królów.« — Wieczorem. Deputowany Munioz Bueno zapytał dziś w Kongresie ministeryjum o powyższe wieści, dotyczące się protestacyi Królowéj Krystyny i Króla Ludwika Filipa. Prezydent ministrów oświadczył w odpowiedzi, że rząd otrzymał w istocie protestacyję Królowéj Krystyny i zachowuje sobie zrobić z niéj przynależny użytek. Lecz jest zupełnie bezzasadném, jakoby Król Francuzów przesłał do rządu hiszpańskiego jaką notę w sprawie opieki. Kongres poprzestał na téj odpowiedzi.

Złożenie przysięgi przez p. Arguellesa jako opiekuna Królowéj, odbyło się dnia 26. lipca w pałacu Senatu. Obie izby Kortezów były na akt ten zaproszone, Ministrowie wystąpili w największéj paradzie. W pałacu czynnie zajmują się urządzeniem pomieszkania dla opiekuna.

—— Dnia 28. lipca. W dzisiejszym numerze dziennika *Eco del Comercio* czytamy: »Słyszeliśmy od osoby wiary-godnéj, że ministeryjum otrzymało od rządu francuzkiego depesze, w których tenże przyznaje się wprawdzie, że wiedział o protestacyi Królowéj-Matki, ale zarazem jak najwyraźniéj oświadcza, że w żaden sposób do téj sprawy mieszać się nie chce. Rząd francuzki nié ma w téj sprawie najmniejszego udziału. Nic go takowa nie obchodzi i uważa ją za czysto-hiszpańską.

—— Dnia 29. lipca. Izba deputowanych udzieliła rządowi żądanego upoważnienia do zawarcia pożyczki w sumie 60 milijonów realów. Za rękojmie procentów i spłaty całkowitego długu, służyć mają przychody monopolu soli i papiéru stęplowego, piérwszy w sumie 44 milijonów, drugi 16 milijonów realów.

Książę de la Victoria udaje, jakoby mu zupełnie była obojętną ostatnia protestacyja Królowéj Krystyny; a jednak Rejencyja zwleka ogłoszenie drukiem téj protestacyi. Espartero miał przy téj sposobności oświadczyć, że nic nie szkodzi jeden papiér więcéj. Wiadomo wszelako, że obojętność Rejenta nie jest bynajmniéj szczérą, i że ministeryjum lęka się skutków tego »papiéru.« By uprzedzić wrażenie, jakie ta protestacyja sprawić może, chciano porozumieć się z urzędem miejskim (*Ayuntamiento*), by wzniecić rozruch ludu i tym sposobem z rzeczoną protestacyją

Auto da Fé odbyć. Atoli *Ayuntamiento* nie chcąc się w to wdawać odradziło podobną manifestacyję, gdyż łatwo przez to między żołnierzami a obywatelami do niezgody przyjść może. Całe wojsko za gwardyją się oświadczyło. Jenerałom S. Miguel i Rodil powiodło się na chwilę spokojność przywrócić, i mówią o okólniku, mającym armii wszelkie oświadczenia się tego rodzaju zakazać.

Słychać teraz, że Anglicy twierdzą, jakoby zabrane przez nich okręty hiszpańskie ten błąd popełniły, iż ścigały okręty przemytnicze aż do angielskiéj części zatoki Gibraltaru. Zaś hiszpański komendant jeneralny mniema, że Anglicy dla obrony przemytnictwa obręb swój rozszérzyli, przeto teraz zajmuje się sprawdzeniem linii pogranicznéj, jak takowa traktatami jest wytknięta.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Londyn d. 3. sierpnia. Królowa i książę Albert wrócili w sobotę po południu do zamku Windsorskiego z odwidzin w *Woburn-Abbey* i *Pansanger*.

Pisma ministeryjalne nie przestają opisywać, z jakim zapałem przyjmował książę Bedford Królowę i księcia Alberta w *Woburn-Abbey* i z jakim przepychem wystąpił. Po między licznymi gośćmi z najznakomitszéj szlachty byli książęta Wellington, Leinster, Devonshire i Sutherland, z ministrów wicehrabiowie Melbourne i Palmerston.

Dziennik torysowski *Limerick Chronicle* podaje jako wiadomość autentyczną: »W towarzystwach najlepiéj zawiadomionych głoszą, że opłata, jaką Sir Rob. Peel zaprowadzi w ustawie zbożowéj, będzie za pszenicę po 60 szyl. Jeźli cena w przecięciu dójdzie do 60 szyl. lub niżej, wtedy stałe cło nałożone zostanie po 15 szyl. na pszenicę zagraniczną, wprowadzoną na własne spożycie; pójdzie zaś wyżéj 60 szyl., natenczas ruchoma skala w ten sposób nastąpi: że za każdy 1 szyl. 6 penc., o które cena podskoczy, cło pomniejszy się w równéj mierze; aż gdy cena w przecięciu do 70 szyl. dójdzie, wtedy stałe cło po jednemu szylingowi nastąpi.

Torysowie nie są bynajmniéj o wybór mowcy zgodni. Zdaje się, że Sir Robert Peel chciałby pana Shaw Lefebvre zatrzymać; lecz większość Konserwatystów obstaje za tém, że byłoby przeciw wszelkiemu zwyczajowi, gdyby najwyższy urząd w parlamencie pozostawiono członkowi mniejszości.

—— dnia 6. sierpnia. Uchwalono nareszcie, że parlament zgromadzi się dnia 19go sierpnia, jako w dniu, do którego, stosownie do wyroku rozwiązania, nowa izba niższa miała być zupełnie obraną, a lord John Russell wydał właśnie okólnik do członków ministeryjalnych izby niższéj, w którym wzywa ich, by w dniu owym stawili się na swém miejscu, ponieważ zaraz ma być przystąpiono do wyboru mowcy i do obrad w przedmiocie największéj wagi. Sądzą, że rozprawy o adresie odpowiedzi na mowę z tronu nie skończą się przed 28. sierpnia i że wtedy dopiéro ministeryjum Melbourna poda się do dymisyi. Potém zapewne znowu z ośm dni upłynie, zanim nowy gabinet złożonym będzie, a nowe wybory, którym nowi ministrowie i urzędnicy państwa będą musieli się poddać, zabiorą także około dni ośmiu, tak iż parlament w istocie dopiéro około 20go września będzie mógł rozprawy swoje rozpocząć.

Chociaż *Courrier* przy ostatnich wiadomościach ze Stanów Zjednoczonych z rozjątrzeniem dodał, że Mac Leod będzie z pewnością powieszonym, przyznaje sam teraz, że według otrzymanych z tamtąd doniesień, zdanie to w Nowym Jorku jest głównie panującém, iż z powodu sprawy téj żadne nie nastąpi nieporozumienie między Stanami Zjednoczonemi a Wielką Brytaniją. »Rząd Stanów Zjednoczonych« dodaje powyższy dziennik »ma mieć zamiar żądać od Papieża, by się wytłumaczył, dla czego pewnego Amerykanina uwięziono w Państwach Papiezkich, i sądzą, że sprawa ta, skoro w Stanach Zjednoczonych powszechnie się rozgłosi, daleko bardziéj oburzy, niżli sprawa Mac Leoda.«

Według doniesień giełdowych dzisiejszéj gazety *Times*, jeden z londyńskich domów handlowych miał otrzymać nowe wiadomości z Chin, które do Singapore w chwili odchodu poczty nadeszły, a podług których tak dawniejszy najwyższy komisarz Kisayn, jakoteż kapitan angielskiego okrętu kupieckiego, mieli być na rozkaz Cesarza uduszeni, któraто wiadomość, lubo jéj w ogólności nie wierzą, spowodowała jednak do tak znacznych herbatą spekulacyj, iż cena jéj z 2 na 3 pensy na funcie w górę poszła.

Sir Jérzy Bremer wrócił z posiłkami do Kalkuty. Sir Henry Pottinger już dawno jest w drodze dla zastąpienia kapitana Elliota, którego postępowanie tak w Anglii jakoteż w Indyjach powszechnie jest ganioném. Angielska siła zbrojna w Chinach do 5000 bagnetów powiększoną będzie. Piérwszém przedsięwzięciem ma być zapewne zajęcie jakiéj do marynarki zdatnéj prowincyi, jakoteż wyprawa w górę rzéki Pecho aż do Pekinu. Sądzą jednak, że w porze już tak daleko posuniionéj, trudno będzie jeszcze coś stanowczego przedsięwziąć.

Torysowie, jak słychać, chcą uformować oddział konnych Jeomanrów i plan ten ma lord Francis Egerton podać. Lecz to stać się może dopiero po mianowaniu Sir Rob. Peela ministrem. Szkocyja i Anglija może być, jak sądzą, trzymaną na wodzy przez wojsko ochotnicze Jeomanrów, a wojsko regularne do Irlandyi posłaném będzie. Głoszą, że nowa administracyja państwa nie myśli powiększać regularnego wojska, a to dla oszczędzenia wydatków. *Morning-Chronicle* lęka się zatargów między obywatelami a żołnierzami. Powiększenie oddziału Jeomanrów konnych zdaje się jéj być środkiem niebezpiecznym.

Francyja.

Paryż dnia 3go sierpnia. P. Maurycy Duval wydał w Tuluzie następującą odezwę: »Dwiema uchwałami królewskiemi wyrzeczono rozwiązanie gwardyi narodowéj i rady municypalnéj. Francyja zwróciła wzrok na Was. Szanując sposób, w jaki rząd używa swych praw konstytucyjnych, dowiedziecie, że znacie się na wolności. Wyborem Waszym i mandatem, jakiego udzielicie wybranym Waszym, skoro nadejdzie czas prawny rekonstytuowania tych obu korporacyj, nie sprawicie tego, że prerogatywie królewskiéj będzie niepodobném wybrać osoby magistratualne z pomiędzy Waszych obywateli, nie uznających tego, że wybór wkłada na nich obowiązek przyjęcia urzędowań, do których tak ich uzdolnienie jakotež ustawa powołuje. Pokażcie krajowi, że Tuluza, miasto nauk i handlu, wierna zasadom, które w dniach lipcowych zwycięztwo odniosły, umié patryjotyczném posłuszeństwem moc ustaw utwierdzić.«

Już upadło kilku przedsiębiorców, którzy się części robót fortyfikacyjnych około Paryża podjęli. Roboty przy warowni Charentonu kończy rząd na rachunek przedsiębiorców, a owe przy warowni Ivry raz jeszcze dnia 10go b. m. mają być przez licytacyję najmniéj żądającemu wypuszczone.

National donosi: »Z żołniérzy załogi tutejszéj znaczną ilość uwięziono; powód do tego zupełnie niewiadomy.« — Z kąd-innąd znowu słychać, że wielu szeregowych i podoficerów nie chciało robić przy warowniach fortyfikacyjnych.

Na uroczystości poświęcenia kolumny, wzniesionéj pamięci wielkiéj armii, kazano stawić się w dniu 15. sierpnia wojskowym władzom Bulonii i miast okolicznych. Uroczystości te trwać mają do d. 19go sierpnia. Odkrytą będzie bronzowa statua Napoleona, stojąca na szczycie kolumny bulońskiéj. Strój wybrany przez rzeźbiarza Bosio, jest taki sam, jaki Napoleon miał na sobie r. 1805, przy rozdawaniu w obozie bulońskim orderu legii honorowéj.

—— dnia 4go sierpnia. *Messager* milczy dziś zupełnie o wiadomościach z Tuluzy, z czego wyprowadzają ten wniosek, że nie musiały nadejść pomyślne doniesienia. *Moniteur Parisien*, bez wyrażenia daty, zawiéra co następuje: »Zapewniają, że członkowie tuluzkiéj municypalności, pp. Arzac, Roaldes i Gasc zostali uwięzieni i za swe protestacyje przed sąd policyi poprawczéj stawieni być mają, a zwłaszcza na mocy ustawy z r. 1831, która za przekroczenie, o jakie ich obwiniono, naznacza karę więzienia od jednego do dwóch lat, z utratą używania przez lat pięć wszelkich praw obywatelskich.«

W Tuluzie otworzono subskrypcyję, z któréj wpłyniona kwota ma być obróconą na szpadę honorową dla jenerała dywizyi St. Michel. Mniéj niż jednego franka nie przyjmują do składki.

Spis ludności w Paryżu odbywa się bez najmniejszéj przerwy i prawie bez zwracania wszelkiéj uwagi, jakby się było wszędzie stać mogło, gdyby chciano było użyć podobnież łagodnych środków. Obliczenie dzieje się wyłącznie przez urzędników burmistrzostwa, i unikają onij wszelkich w okólniku ministra skarbu przepisanych zapytań, ograniczając się li na obliczenie mieszkańców.

Giełda dnia 4go sierpnia. Renty z początku giełdy dosyć się trzymały i szły nawet w górę; lecz około 3ciéj raptem spadać zaczęły, gdyż powszechnie rozeszła się wieść, że w Tuluzie nowe rozruchy wybuchły i że to miasto w stanie oblężenia ogłoszono. —

—— dnia 5go sierpnia. Umieszczonéj wczoraj w *Moniteur Parisien* wiadomości, jakoby pp. Arzak, Roaldes i Gasc uwięzieni byli, *Messager* ani zbija ani potwierdza. Ten urzędowy dziennik wieczorny ogranicza się li na téj uwadze, że w dniu wczorajszym przeszkodziła słota doniesieniom telegraficznym. Nad wieczorem miała nadejść depesza, która donosi, że w Tuluzie panuje zupełna spokojność.

W dzienniku *Commerce* czytamy: »Za rzecz pewną donoszą, że panu Guizotowi podano imieniem gabinetu angielskiego notę, pod względem planu zjednoczenia handlowego między Francyją a Belgiją.«

Owdowiała Królowa Hiszpanii, Maryja Krystyna, wydała następujący okólnik do członków tutejszego ciała dyplomatycznego: »Mości Panowie Ambasadorowie! Królowa Hiszpanii Maryja Krystyna, z sercem pełném smutku w skutek uchwały Kortezów z dnia 10go

b. m., która wydziéra Jéj opiekę i kuratelę nad dostojnemi małoletniemi córkami, podniosła głos Swój powstając na to niesprawiedliwe wydarcie. Jéj Królew. Mość w sposobie najobraźliwszym ogołocona z władzy, która jak światu wiadomo jedynie Królowéj prawnie przynależy, pomnąc że targnięto się na Jéj najsłodsze uczucia i skłonności, jakoteż na najdroższe Jéj sprawy, nie była w powątpiéwaniu, jakiéj w okolicznościach takich, dla wypełnienia Swych wszystkich obowiązków, ma chwycić się partyi. Tym końcem Jéj Król. Mość wydała do narodu hiszpańskiego uroczystą protestacyję, któréj mam zaszczyt dwa autentyczne exemplarze JJWW. Panom dołączyć, a to na rozkaz i za osobném upoważnieniem Jéj Król. Mości. Razem z tą protestacyją posyłam także list, pisany przez Królowę do księcia de la Victoria. Dołączam przytém przekład francuzki. Królowa rozkazała mi prosić JJWW. Panów, byście te dokumenta Swym dworom przesiali. Jéj Król. Mość poleciła mi także oświadczyć JJWW. Panom, że posłuszna nieodbitemu głosowie sumienia Swojego, skłoniła się do wydania téj protestacyi, przeciw przygotowanemu od dawna dziełu przywłaszczenia i przymusu, będąc zarazem tém najmocniejszém przekonaniem przeniknioną, że dłuższém milczeniem Jéj, mogłaby przyszłość Jéj córek i przyszłość Hiszpanii być na niebezpieczeństwo narażoną. Korzystam chętnie z nadarzającéj mi się sposobności do wyrażenia Wam Mości Panowie Ambasadorowie zapewnień mego wysokiego upoważania.

Paryż dnia 23go lipca 1841.

Hrabia Colombi.«

W Ménó Guen w Bretagnii wywieszono na wysokiém drzewie podczas odpustu białą chorągiéw z napisem: »Bracia, pozostańcie wierni Henrykowi V.! nie odstępujcie waszego prawego monarchy!« Żandarmeryja wezwała burmistrza, ażeby rozkazał zdiąć nadmienioną chorągiew, a gdy ten nie śmiał tego uczynić, więc ją sama, pomimo krzyku włościan, zdięła z drzewa. Włościanie ciskali kamieniami na żandarmów i jednemu z nich skaléczyli nogę; jednakże wkrótce spokojność przywrócono. Sąd zajął się teraz rozpoznaniem tego wypadku.

Waleczny dowódca regularnych Spahów Oranu, pułkownik Jussuf Bej, który od r. 1830 we wszystkich wyprawach Francuzów w Afryce z odznaczeniem się walczył, przybył niedawno do Paryża i Król przyjmował go na posłuchaniu prywatném.

Turcyja.

Najnowsze wiadomości z Konstantynopola pod d. 28. lipca donoszą: »Synowie wielko-rządcy Egiptu, Bejowie Sajd i Sami, opuścili dnia 20. t. m. kwarantannę i zajęli letnie pomieszkanie ministra skarbu Mussy Baszy w Baltalimanie, które im na rozkaz Jego Wysokości na czas ich pobytu w téj stolicy wyznaczono. Byli oni dnia 24. na odwidzinach u Wysokiéj Porty i uzyskali dnia 26. posłuchanie u Wielkiego Sułtana, który ich zapewnił, że haracz, jaki Mehmed Ali na przyszłość rocznie ma opłacać, na sześćdziesiąt tysięcy kies (trzy milijony zr. m. k.) zniżono.« —

»Dotychczasowy poseł otomański w Paryżu, Nuri Efendi, z posady swojéj, która jak wiadomo byłemu ministrowi spraw zagranicznych, Reszydowi Baszy nadano, został odwołanym i członkiem rady państwa mianowanym.« —

»Dziś z rana odbyło się u nas tracenie, co jest tutaj rzadkim wypadkiem. Ormianinowi, który niedawno na przedmieściu Pera popełnił zabójstwo, ścięto głowę, a ciało jego ma być przez trzy dni na widok publiczny wystawione.« —

»Publiczny stan zdrowia w stolicy jest ciągle zaspokajający, i w tutejszéj kwarantannie nie wydarzył się już żaden przypadek morowéj zarazy. Przesyłki jakoteż osoby przybywające z Erzerum, podlegają dwutygodniowéj kontumacyi.«

Kreta. W dalszym ciągu udzielonych (przez nas w przeszłéj »Gazecie«) wiadomości z Kandyi, *Journal de Smyrne* donosi: »Grecy, którzy się w góry Sfakii cofnęli, robią z tamtąd liczne wycieczki na pojedyńcze oddziały armii otomańskiéj, przeciągające w ich pobliżu i mordują najokrutniejszym sposobem nieszczęśliwych mieszkańców tureckich Wyspy. Odbywszy wyprawy te uchodzą znowu do swych kryjówek, gdzie bardzo trudno do nich się dostać. Sądzą jednak, że Tahir Basza, dla uderzenia tam na nich, przygotowania czyni.

(Z poźniejszéj daty.) Ostatnie doniesienia z Krety mają dla Porty bardzo pomyślnie opiewać. Tahir Basza miał zupełnie pobić buntowników, ale sam ma być ciężko ranny. W Konstantynopolu stał się on bohatérem dnia. »Patrzcie na Tahira Baszę! »wołają ulemowie, przyjaciele jego« jest on jeszcze starym Osmanem dawnéj daty: prawowiernym, surowym, walecznym i zwycięzkim!«

Syryja.

Bajrut dnia 14go lipca. (Wiadomości przez Alexandryję otrzymane.) Powracam właśnie z gór Maronitów, wszystko tam w powstaniu, wszystkie plemiona porwały się do broni. Na czele stanęło kilku małych Emirów, ale którzy łatwo wielkimi stać się mogą. Wszelkich

danin i opłat pieniężnych nie tylko zupełnie odmówiono, ale nadto domagają się jeszcze od rządu tureckiego 300,000 talarów, Bóg wié za jakie ofiary i zaliczenia w zeszłym roku. Wojsko tureckie będzie musiało uderzyć na górali, i mówią o tém w Bajrucie, że Anglicy Turkom pomagać mają. Sprawy na Wschodzie szybkim toczą się biegiem.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Przemyśl d. 13. *sierpnia* 1841. Żniwa w naszych stronach za ukończone uważać można, albowiem oprócz trochę owsa i hreczki już w polu nic więcéj nie widać. Zbiory tegoroczne są mniéj niż mierne, nié ma bowiem i trzeciéj części tego zboża, co w roku zeszłym. Folwarki, które przeszłego roku 600 kóp żyta zebrały, tego roku ledwie 200 liczą; nielepszy zbiór w pszenicy i w jarém zbożu miały; tylko po wilgotnych nizinach zboże na snopy dopisało. Na nizkich i mokrych gruntach koło Medyki i jéj okolic, zbiory dość znaczne porobić miano. O wydatku na ziarno niczego jeszcze twierdzić nie można, albowiem na nasienie dotąd najwięcéj przeszłoroczne zboże młócą. Po dobrze uprawnych wzgórkach zboże było rzadkie i małe, ale ziarno jest bardzo piękne, grube i jasne; po nizinach zaś dużo słomy, lecz ziarno szczupłe, nikłe i bez koloru. Zapóźnione zasiewy w jesieni zeszłéj i posuchy nadzwyczajne wiośniane, są przyczyną tak małych zbiorów. W okolicach naszych cały kwiecień, maj i pół czerwca nadzwyczajnie suche były, deszcze tylko gdzie niegdzie przepadały, a termometru średni stan nie pokazywał mniéj niż 24° ciepła w cieniu. — Siana bardzo dobre i co niedopojęcia dosyć ich jest. Ziemniaków niewiele się spodziéwają, a kapusty miejscami zupełnie wyginęły. Owoców prawie nic nié ma, mimo że czas był na nie po temu. Do zdarzeń w naszym klimacie nieznanych policzyć można, że na dniu 28. lipca zupełnie dojrzałe, duże, arcysmaczne i słodkie winogrona z ogrodu — nie *Treibhausu* — rożubowieckiego jadłem.

Ogólnie tu twierdzą, że na Węgrach urodzaje jeszcze gorsze są niż u nas, a jeźli i po innych cyrkułach Galicyi zbiory źle dopisały, więc zboże tanie być nie powinno. Na ostatnim targu w Przemyślu żyto i pszenica znacznie poszły w górę, może dla tego, że oprócz chłopków na podatek potrzebujących, nikt jeszcze z dworów w większe sprzedaże się nie wdawał.

Żurawno d. 13. *sierpnia* 1841. Na naszym jarmarku na konie, który się odbył dnia 8. b. m., było kilkaset pięknych koni, i w ogóle niemal dwa razy tyle co na ostatnim. Wszystko zdaje się zapowiadać, że jarmarki żurawieńskie będą coraz bardziéj odwidzane. Tym razem pogoda sprzyjała bardzo, a przedający i kupujący porobili dość dobre interesa. Najlepsze stajnie mieli: pp. Winc. Konarski, Jaźwińscy, Raciborowski, Szypowski i t. d. — Prócz wielu wojskowych, mieliśmy tu także kupców ze Lwowa, Drohobyczy, Zmigrodu, Dąbrowéj i t. d. — Nazajutrz odbyły się wyścigi konne; w obec mnóstwa widzów płci obojéj ubiegało się kilka koni rasowych do mety kolistéj tak dogodnie urządzonéj, że biegnących ciągle widziéć było można. Wyborne urządzenie jarmarczne, uprzejmość szanownego właściciela Żurawna, nareszcie i urocze położenie między Dniestrem a Swicą, wszystko to przyczyniło się do pomyślnego powiedzenia się interesów i do uprzyjemnienia chwil tu przepędzonych.

Sadagóra d. 10. *sierpnia* 1841. Na nasz zwyczajny o téj porze jarmark, który się d. 8go b. m. zaczął, przypędzono z zagranicy 4200 wołów i 1300 krów; krajowych zaś było 1000 sztuk przeszło. Tłuste woły piérwszego dnia prawie wszystkie zakupiono z zadowoleniem sprzedających, którzy mimo drogiego kupna w Bełcach, jeszcze zarobili; mniéj tłuste woły kupowano w paszę; chude zaś nie miały pokupu; dla tego kilkaset niesprzedanych wołów popędzili właściciele na jarmark do Stryja, dnia 17. b. m. odbyć się mający. Kupcy z Bessarabii mówią, że tamże tłustych wołów mało, na Pobereżu zaś i w gubernii chersońskiéj daleko więcéj. W Budzagu z powodu głodu i nawalnych śniegów pomór bydła był nadzwyczajny, w skutek czego przybywa nieustannie kilkakroć więcéj skórek niż lat upłynionych, osobliwie też z jałowic, tak iż liczba tych skórek do 40,000 dochodzi. Tegoroczna posucha dotknęła mniéj więcéj wszystkie kraje; — pasze na stepach powypalało; siana w Bessarabii tak mało, iż stóg, który dawniéj z dwóch falcz zbiérano, teraz z pięciu do ośmiu falcz pola zaledwie zebrać mogą, z czego wnioskują, iż siano zebrane zaledwie do utrzymania własnego bydła i stada wystarczy; niepodobna więc będzie w Bessarabii wołów na sianie zimować. Cena bydła za granicą cokolwiek się zniżyła, jednak stosunkowo jeszcze jest bardzo wysoka; wszak w dwóch stadach wołów zapłacono w Bełcach za każdą sztukę po 40 rubli srébrnych, a po opłacie cła i innych wydatków, para takich wołów koszto-

wała w Sadagórze 150 zr. m. k.; w Wiédniu wyjdzie na 186 zr.; z budowy powinnaby taka para ważyć 12 cetnarów, lecz dla braku łoju nie oszacowano ją jak po 11 $^1/_4$ do 11 $^1/_2$ cetn. — W końcu jarmarku nadeszły niepomyślne wiadomości z Wiédnia i Ołomuńca o spadnięciu ceny cetnara na 38 zr. w. w.; przyczyną tego ma być dostarczanie wołów z Węgier, z kąd nawet i chude woły na rzeź do Wiédnia pędzą, a to dla braku paszy. Prócz tego zaczynają w Niemczech bydło własnego chowu na rzeź sprzedawać. Jeżeli tak jest w saméj rzeczy, iż w Ołomuńcu na zyski się nie zanosi, możnaby mieć nadzieję zebrania tańszych wołów na zimę; ale jeżeli Morawianie na naszym przyszłym jarmarku tak bardzo na stajnie kupować będą jak w przeszłym roku (chociaż nic nie zyskali), to zawiedzie się każdy. — Obawa nieurodzaju ziemniaków wstrzymuje dotąd kupujących na stajnie; wielkiéj taniości spodziéwać się nie można. Włościanin w Bessarabii dla braku paszy nie sprzedaje wołów; zapuszcza je w zimę, w nadziei iż jeżeli śniegu nie będzie, utrzyma swój dobytek bez kosztu, a gdyby nawet część z głodu wyginąć miała, czego przewidywać nie chce, łudzi się nadzieją wynagrodzenia sobie tego na pozostałém bydle. Te same zasady mieli włościanie w Budzagu, którzy w przeszłym roku nie chcieli po niższych cenach wyprzedać i większą połowę bydła stracili.

Urodzaj zboża jest w tutejszych stronach zły; ceny zaczynają się poprawiać; w Kołomyjskiém jest pszenica po 7 zr. w. w. korzec. Przyczyną dotychczasowych nizkich cen, są zapasy pszenicy w zimie młóconéj; gdy te zapasy za bezcen teraz kupowane wyjdą, to zboże musi podrożéć, osobliwie ku wiośnie. Nadzieja, że Węgry od nas potrzebować będą, trwa zawsze. Jęczmiona ogółem złe, słomy wielki niedostatek, kukurudzy obfity urodzaj, ale robak ją psuje. — Na partyję z 4000 garncy okowitéj 30-stopniowéj, zgodzono się z Żydami za gotową zaraz zapłatę, garniec po 20 kr. m. k., a kupiec ma ją sam zabiérać. — Zaczynają się rozchodzić wieści o zarazie bydła; wszak lékarz opatrywał troskliwie przy rogatce granicznéj każdą sztukę wchodzącą; jeżeliby zaraza okazała się, kontumacyja nastąpi.

Ołomuniec. Targ na woły d. 11. *sierpnia* 1841.

Przypędzili: 1) Mateusz Żydek, z Ołomuńca, 57 wołów; 2) Leib Werthheimer, z Zalty, 55; 3) Chaim Weissberg, z Bukaczowiec, 74; 4) Wojciech Majetow, z Podhorzec, 71; 5) Pinkas Last, ze Studzianki, 165; 6) Hersch Leib Juni, z Podhorzec, 51; 7) Dawid Grossberger, z Drohowyża, 227. Malémi partyjami 236. — Ogółem 936.

Kupili:	sztuk	Cena jednej pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Malémi partyj. st. N. 1.					
dtto. dtto. st. N. 2.					
dtto. dtto. st. Nr. 3.					
Do Pragi stado Nro. 4.	64	295	—	—	9
— Pragi i Berna st. 5.	157	320	—	8	9 1/2
Malémi partyj. st. N. 6.					
Do Pragi stado Nro. 7.	160	335	—	—	9 1/2
Malémi partyjami . .	236				

Przed targiem sprzedali: 1) Abraham Fichmann, z Żurawna, 110 wołów; 2) Brüll, z Bukaczowiec, 62; 3) Leib Amster, z Czerniowiec, 290; 4) Druker, z Jagielnicy, 270; 5) Marek Kriss, z Żurawna, 143; 6) Pinkas Antschel, ze Stanisławowa, 167; 7) Marek Wolfstein, z Brodów, 100; 8) Enoch Pomeranz, ze Stryja, 81. Razem 1223.

Kupili:	sztuk	Cena jednej pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Do Wiédnia st. Nro. 1.	110	335	-	—	9 1/2
— dtto. stado N. 2.	60	332	30	2	9 1/4
— Wiédnia i Pragi st. 3.	290	410	—	—	11 3/4
— Wiédnia st. Nro. 4.	265	370	—	5	10 1/4
— dtto. stado Nr. 5.	142	350	—	1	9 3/4
Niesprzedane do Wiédnia pognano st. N. 6.					
— dtto. stado N. 7.					
— Pragi stado Nro. 8.	80	330	—	1	9 1/4

Targ dzisiejszy był wprawdzie mały, ale też za to szybko poszedł, gdyż do południa wszystko rozkupiono, prócz kilku parników. — Przed targiem po drodze zakupiono znaczną ilość wołów, najwięcéj do Wiédnia; dwa stada poszły do téj stolicy bez zrobienia wprzódy ugody, zapewne dla tego, że cena cetnara znowu się podniosła, podobno nawet wyżéj 40 zr. w. w. — Wszystkie woły były tym razem dobréj jakości.

Na przyszły tydzień spodziéwamy się mniéj wołów.

Gdańsk d. 6. *sierpnia* 1841. W tym tygodniu ochota do kupna nie była tak wielka jak w przeszłym, gdyż doniesienia z Anglii nie zapowiadały cen wyższych. Przy kilku kupnach, które zrobiono, ceny nie poszły w górę, a w niektórych razach nawet i nieco spadły, albowiem spekulanci już ostygli, i tylko przy ciągłych słotach możnaby znowu na podrożenie zboża liczyć. W ogóle sprzedano w tym tygodniu 978 łasztów pszenicy 126 do 133 ſſwéj w cenie od 500 do 611 zł. pr. (*Preus. Hand. Zeit.*)

STOSUNKI LUDNOŚCI GALICYI, podług spisu odbytego w roku 1840, w porównaniu z ludnością lat poprzednich, jakoteż i z ludnością innych prowincyj.

(Ciąg dalszy artykułu przerwanego w Gazecie nro. 93.)

dd) Liczba ślubów małżeńskich,
uważana z szczególnych względów, i tak:

α. Ze względu religii.

Ponieważ w tabelarnych wykazach ślubów małżeńskich katolicy obrządku łacińskiego i greckiego nie są rozróżnieni, i tém samém na najobfitszéj osnowie do porównań zbywa, gdy także na podania tyczące się małżeństw żydowskich spuście się nie można, umieszczamy tedy w następującym tu wykazie, tylko główne summy ślubów małżeńskich w Galicyi, nie wdając się w żadne dalsze nad tym przedmiotem uwagi.

W y k a z III.

Religija którą zaślubieni wyznają.	Liczba małżeństw w roku 1835	1836	1837	1838	1839	w przecięciu
Katolicka (tak łacińsk. jako i greck. wyzn.)	35374	46121	43450	35629	39490	40013
Niekatolicka	319	319	295	240	216	278
Mieszana	144	185	141	150	158	155
Grecko nieunicka	1834	2825	2909	1973	2213	2351
Żydowska	143	162	152	127	145	146

Zważywszy stosunek tych przecięć do przytoczonéj na końcu rozdziału I. w wykazie IX. (w »Gazecie Lwowskiéj« Nrzo. 36 z r. b.) liczby wyznawców rozmaitych religij, wypada na ludność katolicką w Galicyi, stosunek ślubów do ludności, jak 1 do 104.

W wyznaniach niekatolickich przypada w przecięciu jeden ślub na 108 osób, zaś w wyznaniu grecko-unickiém jeden ślub na 114 osób.

β. Ze względu stanu,
(wolnego, małżeńskiego lub wdowiego).

Dla statystyki ludności nader wielkiéj jest wagi, wykryć, ile też z liczby osób w małżeństwie żyjących, po *raz piérwszy* śluby zawarło, a ile powtórnie lub po raz trzeci. Od tego bowiem zawisło, jak wielkie w ogóle być może dla jednéj i drugiéj płci prawdopodobieństwo zawiérania ślubów małżeńskich. Im więcéj w jednéj płci zdarza się *ślubów powtórnych*, tém też przy téj saméj liczbie średniéj ślubów, większą być musi liczba ślubów po raz piérwszy ze strony płci drugiéj zawiéranych. A jeżeli nasze tabele nie dają tyle szczegółów, ile by ich sobie życzyć wypadało co do takich ślubów, przy których jedna strona jest wolna, a druga owdowiała, to przecie więcéj z nich wyczytać można, niżeli (według tego ile mi wiadomo) z podobnych tabel w jakim bądź innym kraju. Obejmują one bowiem dostateczne podania, przy ilu z zawiéranych rocznie ślubów obiedwie strony były wolne, przy ilu obie były owdowiałe, i nareszcie przy ilu jedna strona była wolną, a druga owdowiałą. *) Z tych to podań, jak o tém następujący tu wykaz przekonywa, dojść można łatwo liczby, tak ślubów po raz pierwszy zawartych jako i ponowionych. Żałujemy iż szczupły zakres niniejszego pisma, nie dozwala nam wchodzić w rozmaitość pojedyńczych obwodów.

W y k a z IV.

Rok	Liczba małżeństw w których: obiedwie strony były stanu wolnego	obiedwie strony były owdowiałe	jedna strona była stanu wolnego a druga owdowiała	Liczba tych osób: które po raz piérwszy w stan małżeński weszły	które w powtórne i t. d. śluby weszły.	A więc liczba ślubów po raz piérwszy zawartych, ma się do liczby ślubów powtórnych, jak
1834	31300	4063	9929	72529	18055	4
1835	25371	3347	9096	59838	15790	3 7/10
1836	35872	3623	10072	81816	17318	4 7/10
1837	32654	3822	10471	75779	18115	4 1/10 do 1
1838	26003	3227	8889	60895	15343	3 9/10
1839	29770	3401	9057	68597	15859	4 3/19
W przecięciu	30161	3580	9585	69907	16745	4 1/10

*) Bardzoby było pożądaném, aby przy wchodzeniu owdowiałych w nowe śluby, tabele te także i tę wiadomość zawiérały, czy śluby te są powtórnie, lub po raz trzeci i t. d. zawarte?, — jak długo trwał związek małżeński nim go śmierć zerwała? ile też zaszło rozwodów lub separacyj sądowych? i jak długo strony przed rozwodem lub separacyją z sobą żyły? i t. d.

We wszystkich krajach Monarchii Austryjackiéj wyjąwszy Królestwo Węgierskie, liczba średnia ślubów małżeńskich corocznie po raz piérwszy zawiéranych jest 184,444, — takich w których obiedwie strony były już owdowiałe 10,642, — nareszcie takich, w których tylko *jedna* strona była owdowiała 33,381. Według tego więc, liczba małżeństw w których obie strony były wolne, ma się do liczby powtórzonych małżeństw, jak $7\frac{4}{10}$ do 1. Ogółem tedy wypada na inne kraje Monarchii Austryjackiéj stosunkowo więcéj małżeństw, w których obiedwie strony były wolne, niżeli na Galicyję. Okoliczność ta wynika z właściwych stosunków zachodzących w prowincyjach południowych, a mianowicie we włoskich, i tak: na 1000 małżeństw liczą w prowincyjach północnych tylko 707 takich małżeństw, w których obiedwie strony były wolne; zaś w Królestwie Lombardzko-Weneckiem i Dalmacyi aż do 808. Ale też za to na 1000 małżeństw było takich, które mieszanemi zowią, w prowincyjach północnych 220, w południowych zaś tylko 126. Przyczyny tych różnic są po części fizyczne, po części polityczne. Goretsze klima wywiéra swój wpływ nietylko przez wcześniejsze wykształcanie siły fizycznéj, ale też i przez to, że ono budzi wcześniéj popęd do rozkoszy życia. Dla tegoto w krajach południowych małżeństwa bywają wcześniéj zawiérane, ale też może właśnie te wcześniejsze śluby, jakoteż i wcześniejsze zwątlenie sił żywotnych strefom goracym właściwe, sprawiać mogą, że ludzie w późniejszych latach (a takiemi są zwykle lata wdowie) już nie tak łatwo do stanu małżeńskiego się garną.— Ale więcéj jeszcze w tym względzie stanowi różnica w stosunkach gospodarskich, zachodząca między prowincyjami południowemi a północnemi Państwa Austryjackiego. Czechy, Morawija, Szląsk i Galicyja są po największéj części krajami rolniczemi. Tak dla męszczyzny jako i dla kobiéty, jeżeli owdowieją, wejście w nowe śluby staje się w wielu razach potrzebą z gospodarstwa wynikającą, — że pominę wiele innych jakie być mogą osobistych pobudek. Męszczyzna, który utracił swoję połowicę, a więcéj jeszcze kobiéta męża pozbawiona, zwłaszcza na znaczniejszém gospodarstwie, w żadnym innym stanie tak bardzo jak w rolniczym nie czują, że oka rządnéj i skrzętnéj gospodyni, jakoteż przewagi roztropnego męża, nie zastąpi choćby najdrożéj okupiona pomoc parobka lub dziewki. — Nareszcie i stosunki zarobkowości profesyjonalnéj mają tu swój wpływ; i tak: w prowincyjach północnych, w których ma miejsce tak zwany system koncessyjny (odstępywania), czeladnik żeni się chętnie z wdową, professyję po zmarłym mężu daléj prowadzącą, gdyż tą drogą może się spodziewać, że i na swoję osobę łatwiéj pozwolenie professyi uzyska. Gdy bowiem według ustaw rządowych, wdowa przez wejście w powtórne śluby wolność professyi traci, ubieganie się nowego jéj męża o też professyję mniéj znajduje trudności ze strony samychże professyjonistów, gdyż przez to konkurencyja nie wzmaga się, lecz tylko w osobie nowo uprawnionego zamiana następuje. We Włoszech zaś, gdzie wolność professyjonowania prawem jest uświęcona, nie masz téj pobudki, która w Czechach, Morawii i niektórych w przemysł łatwiejszych obwodach Galicyi, powtórnym ślubom małżeńskim drogę ułatwia.

γ. Ze względu wieku.

Od wieku w którym małżeństwa się zawiązują także nie mało zależy. *Za nadto wczesne* lub też *za późne* wchodzenie w stan małżeński osłabia siłę płodzącą i wyradza potomstwo; płodność małżeńska zmniejsza się, pokolenia idą po sobie późniéj, następnie też i ludność upada, a przynajmniéj nie postępuje w takiéj mierze, w jakiéjby w naturalnym biegu postępować mogła i powinna. Zbyt wczesne zawiązywanie ślubów robi często nieszczęśliwe małżeństwa. Brak potrzebnéj rozwagi, lekkomyślność, także i przelotne wezbranie zmysłowości, które wiek młodzieńczy tak często za głos serca bierze, nie są to bezpieczne przewodniki do świątyni szczęścia małżeńskiego. Krótko i w piérwszym szale namiętności porwaną rozkosz, okupuje się często spokojnością całego życia, z czego wynikają zgubne skutki tak dla bytu moralnego pojedyńczych osób, jako i dla pomyślności ogółu, — a skutki te łatwiéj wywołać, a niżeli im zapobiedz, lub całkiem je usunąć. Także *zbyt wielka różnica wieku* osób, które się z sobą biorą, wychodzi często na złe i fizycznie i moralnie.

Pora prawdziwéj dojrzałości nie da się w ogóle naznaczyć; zależy ona od klimatu, od sposobu życia i od osobistych przymiotowości. W strefie umiarkowanéj, 25 do 30 lat u męszczyzny, a 18 do 24 lat u kobiéty, będą podobno najlepiéj do małżeństwa utrafioną porą. Różnica między jedną i drugą płcią o 7 do 8 lat, jest to różnica z samego ich rozwijania się wynikająca; dla tego też ile możności najmniéj (czy w tę czy w owę stronę) oddalać się od niéj należy.

W zwyczajnych w naszym kraju tabelarnych wykazach ślubów małżeńskich, znaleść możemy niejedno objaśnienie we względzie dotkniętych tu przez nas punktów.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)